Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 179.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

PONIEDZIAŁEK 9 Sierpnia 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi
	6"	27" 1"' 670	+ 13, 8	5, 90	WPn. Wschodni słaby	Pochmurno	Deszcz
6	2	1, 057	+ 19, 7	6, 42	Pł. Wschodni „	Pogoda z Chmurami	
	10	1, 130	+ 13, 9	5, 79	Zachodni „	„ „	Błyskawice

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

(A. N.) Znana z rzadkiéj piękności głosu i niepospolitego talentu panna Karolina Frieben, wychowanka F. Mireckiego, przed swoim wyjazdem do Włoch, będzie miała zaszczyt dać się słyszeć Publiczności tutejszéj w Koncercie. Zwolennicy pięknego śpiewu będą nam zapewne wdzięczni za to uwiadomienie, gdyż koncertantka nieochybnie zadowolnić ich zdoła pełnem czucia i mocy oddaniem rożnorodnych śpiewów — O dniu koncertu nieomieszkamy Czytelników naszych wcześniéj uprzedzić.

Widowiska w teatrze. Dnia 25 Lipca, na trzeci występ pani Hoffmann dana była opera Donicettego *Corka Połku.* Młoda artystka pierwszy raz występując tu w roli Maryi, znajwyższem zadowolnieniem Publiczności, nadzwyczaj w tym dniu licznie zebranej, — przyjmowana, zaraz na wstępie hucznemi oklaskami powitaną była, które w ciągu sztuki ustawicznie się ponawiały, — a po pierwszym akcie i po skonczeniu sztuki jednomyślném przywołaniem dwukrotnie zaszczyconą została; — dnia 29 na benefis dyrektora opery pana Szlagórskiego, opera Belliniego: *Lunatyczka*, w któréj także czyniąc zadosyć życzeniu benefisanta, pani Hoffmann w ulubionéj niegdy przez tutejszą Publiczność rolce Lizetty, przyjęła takową chętnie, i równie jak w *Córce Połku* dowody zadowolnienia odebrała.—

Teatr nasz od 1 sierpnia, z powodu zaszłych nieporozumień, pomiędzy dotychczasową Entreprezą i artystami, jest zamknięty. Powody tego zajścia, w tenczas dopiero ogłosimy, kiedy już będziemy w stanie zapewnić się, o zupełnéj sprawozdania naszego bezstronności.—

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 20 *Lipca.* —

Czytamy w jednym z ministeryalnych wieczornych dzienników: Obaj głównie dotknięci znanym wyrokiem izby parów, panowie Teste i Cubieres, znajdują się w takiém usposobieniu umysłu i w stanie zdrowia, które niepokoi mocno przyjaciół i rodzinę tych panów. Pan Despans Cubieres zupełnie upadł na duchu, duma starego i walecznego żołnierza odzywa się w nim niekiedy na wspomnienie shańbienia którego wielkości dotąd zdaje się on jeszcze nie pojmować i zaraz wpada w odrętwienie, z którego wyciągnąć go nie mogą ani przyjaciele uczciwi, ani żona która z poświęceniem największém udaje spokojność, by mu dać przykład rezygnacyi. Inne muszą być uczucia pana Teste. Ten silny i młody umysł, czynny bardziéj jak w takim wieku spodziewać się można, stara się sam dźwigać ciężar, który przywalił jego i jego rodzinę ale gdy chociaż na chwilę zostawią go sam na sam; objawia się straszliwa reakcya, jak musi objawiać się w człowieku tak wrażliwym. Te walki ducha wyczerpują ciało. Zdrowie pana Teste pogorsza się widocznie, czuje znowu ataki choroby kamienia (gravelle) które się kiedyś uspokoiły w skutek starań. Od chwili zamachu na życie objawiają się uderzenia krwi na serce. Bodaj izba parów nie ubolewała niedługo, iż skazała na śmierć człowieka, któremu tylko więzienie przeznacza. Pan Parmentier, widząc, że nikt się nim nie zajmuje, w obojętności się zamknął.

Marszałek Bugeaud miał do króla napisać długi list własnoręczny.

Xiążę Joinville z swą eskadrą znowu zawinął do portu Cagliari.

Żona Jenerała Cubieres pisze do dziennika *Patrie*: że jéj mąż wcale nie upadł na duchu i że nie jest oburzony surową karą, jaka go spotkała.

W niedzielę danym był w Macon dla pa-

na Lamartine obiad, na którym znajdowało się 2,100 gości a 4000 widzów.

P. Cbaix d'Est-Ange będzie bronił w piątek pana Pellaprat przed izbą parów.

W Amiens, mer i rada nie zatwierdzili kosztów na obchodzenie uroczystości lipcowych, ponieważ rząd odmówił im pozwolenia zaciągnięcia pożyczki 100,000 fr. i odjechali wszyscy do Paryża, by wręczyć ministrowi dymisyę.

Syn znanego liweranta Benier ogłosił w *Gazette des Tribunaux*, że gotów jest stawić się na każde zawołanie w sądzie, jeżeli mu proces wytoczą.

— Londyn 21 Lipca —

J. K. M. wczoraj w towarzystwie swego małżonka i xięcia Waldemara pruskiego zwiedziła stojący przy Spithead eskadrę okrętów linjowych, pod dowództwem admirała Napier zostający. Składa się ta eskadra z pięciu okrętów liniowych *St. Vincent* o 120 *Queen* o 110, *Caledonia* o 120, *Howe* o 120 i *Vengence* o 84 działach; za zbliżeniem się królewskiego jachtu i przy odpłynięciu tegoż okręta salutowały. Królowa wysiadła na okręt flagowy *St. Vincent*, zwiedziła także inny okręt.

Zamknięcie posiedzeń parlamentu zostało teraz stanowczo na dzień 23 naznaczone. Jutro królowa w pałacu Buckingham prezydować będzie na posiedzeniu rady tajnéj, gdzie mowa tronowa uzyska zatwierdzienie królewskie.

— Dnia 22 Lipca. —

Jego Królewska Wysokość xiążę Waldemar pruski, pożegnał się z królową wczoraj w Osbornhouse i popłynął królewskim jachtem *Fary* do Portsmoutch. Przejeżdżając koło Spitheaud, xiążę kazał stanąć przy znanym z Indyi *Spitefull*, odwiedził jego dowódzcę sir W. Hoste i przyglądał się ćwiczeniom wojskowym artyleryi okrętów liniowych *St. Vincent* i *Vengence*. Xiążę wpłynął do portu salutowany przez działa bateryi i okrętu *Victory*; tam go przyjął naczelny dowódca sir W. Ogle i na część xięcia na okręciu *Excellent* nakazał manewra wojskowe. Po zwiedzeniu widoków, odprowadzał xięcia admirał Hyde-Parker. Jego Król. Wys. udał się koleją żelazną do Londynu.

— Dnia 23 Lipca. —

(Telegraficzna depesza.) Parlament dziś przez królowę odroczony został. Mowa tronowa oświadcza się za wolnością handlu i mówi, iż postanowiono parlament rozwiązać.

Na dzisiejszém posiedzeniu pan Hume bronił adresu pana Peel nader żywo przeciw lordowi Bentinck. Wykazał, że zmniejszenie podatków, na które powstaje lord Bentinck wynosi w istocie 7,500,000 fun. szt. Wprawdzie wprowadzono na to miejsce podatek majątkowy, który czyni 5,474,000 f. szt. tak więc zawsze podatki o 2,026,000 f. szt. zmniejszono a dochody państwa w porównaniu z r. 1842 wzrosły pomimo tego o 1,145,000 f. sz. Przedmiot na tém porzucono i posiedzenie odroczono.

— Hiszpania. —

Paryż 20 *Lipca*. Z mnóstwa faktów o których donoszą nam z nad granicy hiszpańskiéj, pokazuje się, że gromady karlistowskie w Nawarze i Katalonii pomnażają się, że coraz silniéj występują, że spotykamy je w miejscach, gdzie o nich od lat wielu nie słyszano. Wszystkie wiadomości z Nawarry zgadzają się, że ajenci karlistowscy w téj prowincyi starają się o wzniecenie powstania, a nawet, że ajenci tego stronnictwa posiadają dość znaczne zasoby, opierając się szczególniéj na niechęci ludności z powodu ostatnich wypadków w Madrycie. W Saragosie także widać ruch pomiędzy karlistami i zdaje się, że ajenci tego stronnictwa puścili wieść, iż legitymiści francuzcy, dla wsparcia karlistowskiego stronnictwa w Hiszpanii, postanowili ponieść wielkie ofiary i że zaręczyli za wielką pożyczkę na rzecz tego stronnictwa. Że w prowincyi Toledo ciągle krążą bandy karlistowskie, jakkolwiek wojska królowéj silny cios im zadały, nieulega żadnéj wątpliwości. Niemniéj pewną jest rzeczą, że banda znanego Estudiante de Villasur, pomimo klęsk przez rząd jej zadanych, zatrzymała dyliżans, zrabowała i spaliła i że ten rodzaj postępowania bandy karlistowskie w Katalonii także przejęły. Teraz otrzymujemy także z Katalonii wiadomości niezawodne, że bandą karlistów z 100 ludzi złożona, pod dowództwem jednookiego Batero oraz innego naczelnika zwanego Undros, w dniu 5 b. m. przeprawiła się przez Ebro i zwróciła się do Maestrazgo. Zaraz po przejściu rzeki stoczyli zaciętą bitwę z wojskiem królowéj z częścią pułku Saragossa, przed którą cofnąć się musieli; karlistowski pułkownik, don Manuel Sanchez dostał się wówczas w ręce wojsk królowéj. Naczelnik polityczny Taragony pan Belza, który swą niedorzeczną gorliwością zniweczył wszystkie najzręczniejsze środki dla uspokojenia prowincyi, przez nakaz poboru rekrutów, został chwilowo z urzędu złożony. Jenerał Aynat tymczasowo jego obowiązki pełni. Zatrzymanie dyliżansu pomiędzy Madrytem a Barceloną dokonała banda farbiarza z Caletrus. Z wielu miejsc dochodzą wieści o listach z groźbą, posyłanych przez karlistowskich naczelników, w których zapowiadają najsroższe kary, jeżeli im nie zostaną przysłane pieniądze żądane. Ale karliści nie same dyliżanse palą: w nocy z dnia 7go podpalili całe żniwo na pniu alkada wioski San Daniel, niedaleko Gerony. Alkad ten znanym jest z szczególnego poświęcenia dla rządu. Bandy karlistów koło Cervera zmusiły jenerał-kapitana Pavia do opuszczenia wzgórzystéj równiny koło Taragony i pośpieszenia do Igualada. W dniu 8 jego przednia straż przybyła do Panadella. W okręgu Taragony jenerał-kapitan był dotąd szczę-

śliwym. Niejaki Enadros, który z zbiegłych jeńców złożył bandę, tak mocno był przez niego naciskany, iż w końcu po ciężkiej stracie został zmuszonym poddać się. W ogóle jednak stan rzeczy w Katalonii raczéj się pogorszył jak polepszył. Nie bacząc już na sympatyę mieszkańców, pamiętać musimy, że bandy te składają się powiększéj części z ludzi, znających dokładnie wszystkie drogi i ścieszki. Gdzie tylko się pokażą, wszędzie mają pomiędzy sobą ludzi gotowych do prowadzenia, kiedy żołnierze królowéj, wyjąwszy żandarmów, nie znają zupełnie kraju. To jest najgorszém, że jenerał-kapitan Pavia nieposiada sił dostatecznych. Mnóstwo punktów wewnątrz kraju stałéj załogi potrzebuje, a teraz jeszcze jenerał-kapitan na drodze z Igualada musiał obsadzić wiele punktów, dla zapewnienia ruchu poczt. Dla tego rząd będzie musiał zadość uczynić żądaniom jen.-kapit. i zaraz po powrocie do kraju wojsk jenerała don Manuel de la Concha wysłać część jego armii do Katalonii a drugą do Nawarry. W prowincyach biskajskich dotąd nie dają się postrzegać symptomata karlistowskie, w Nawarze jednak obawiają się poruszenia.

— *Madryt* 15 *Lipca*. —

PP. Cortina, San Miguel i Corradi przesłali J. K. M. powinszowanie, iż postanowiła kosztem własnym wznieść pomnik na cześć don Augustyna Arguell.

Prasa peryodyczna śmiało podnosi rękawicę z powodu przymówek, jakie do Hiszpanii czyni Lord Palmerston o niewypłacalność wierzycielom. „Niech gabinet angielski wie, woła *Correo*, że Hiszpania dla wypełnienia obowiązków świętych nie potrzebuje podniety z wyrażeń złego smaku lub groźby; pierwsze nie potrafią zwrócić jéj z drogi obowiązku, drugie zastraszyć.“

Według ostatnich wiadomości z Portugalii, spodziewano się tam zmiany gabinetu w duchu progresistowskim. Z drugiéj strony mówią że lord Seymour pracuje nad ułożeniem gabinetu przechodniego, w którym wystąpić mają septembryści a nawet migueliści.

— *Alexandrya* 19 *Lipca*. —

Austryaccy inżynierowie, którzy zwiedzili brzegi Egiptu dla znalezienia miejsca, w którém kanał budować się mający z morzem łączyć się będzie, powrócili tutaj i 7 odpłynęli do Triestu. Wicekról jak najlepiéj ich przyjął i dał zapewnienie, że jak tylko Anglia, Francya i Austrja porozumieją się względem kanału, (zdaje się, że wice król w to porozumienie nie wierzy) on natychmiast weźmie się do dzieła. Czy w istocie tak dobrze usposobionym jest dla kanału, który ma przerznąć międzymorze Suez, o tym nie wiemy, w każdym razie jednak musi wprzód ukończyć wielką tamę na Nilu. Dotąd założono połowę fundamentów do tego olbrzymiego dzieła, ponieważ zaś Nil teraz wzbiera, dokończenia robót téj tamy pomimo największych wysileń ledwo za lat trzy spodziewać się można; zapisano z Europy nowe machiny parowe dla prowadzenia na przyszłą wiosnę robót z podwójną szybkością.

Rozmaitości.

KROL LUDWIK-FILIP.

(Ciąg dalszy.)

Odstępstwo Dumourieza, wzgarda, jaką xiążę Chartres jawnie dla Konwencyi okazywał, ucieczke jenerała Valence, postanowienie pani Genlis i panny d'Orleans szukania przytułku w Szwajcaryi; wszystko to przyczyniło się do przyspieszenia zguby Filipa Egalité. Lecz w tém wszystkiém jakaż wina spadać może na xięcia Chartres? -- Pojechał on za siostrą i połączył się z nią w Szafuzie. Zamierzali mieszkać razem w Zurych samotnie i spokojnie. Lecz wkrótce odkryto kto oni są! Imie Orleans złowrogiem się stało; emigranci jeszcze bardziéj go nienawidzili niżeli republikanie i często lżyli na ulicy noszących to imie. Wszystkie nieszczęścia zwaliły się na nich. Ojciec, Filip Egalité siedział w więzieniu, żaden głos nie odezwał się w jego obronie; nikt go nie żałował, nikt nie litował się ani nad nim ani nad jego dziećmi. Ludwik Filip opuścił z siostrą Szafuzę i pojechał do Zug, spodziewając się że tam odkryci i poznani nie będą. Miesiąc nie upłynął a wykryli ich emigranci i donieśli magistratowi, który obawiając się straszliwego gniewu srogiego podówczas rządu francuzkiego, zalecili zbiegom aby co najrychléj z tego kantonu wyjeżdżali.

Wtedy brat z siostrą złożyli walną radę, a natworzywszy i przejrzawszy tysiąc projektów mniéj lub więcej praktycznych, postrzegli że im się rozłączyć należy. Panna d'Orleans przyjętą została do klasztoru świętéj Klary, w Bremgarten. Xiążę zaś Chartres przedsięwziął pieszą podróż po Szwajcaryi. Pani Genlis powiedziała o nim z tego względu:

„Ileż to razy, w nieszczęściach moich, winszowałam sobie wychowania jakie dałam xięciu Chartres! Od dzieciństwa kazałam go uczyć główniejszych języków europejskich: przyzwyczaiłam go do obchodzenia się bez sługi, do pogardzania wszelkim zbytkiem, wyszukaniem zniewieściałém, do spania na desce lub słomianym sienniku, do znoszenia skwaru i zimna, deszczu i trudów wszelkich. Zahartowany był w najgwałtowniejszych ćwiczeniach, ukształcił się w kilku gałęziach nauk a natchnęłam mu zamiłowanie do podróży. Wszystko co winien był przypadkowi urodzenia, stracił powoli; pozostało mu to tylko co otrzymał z natury i odemnie.“

Ludwik-Filip, przeszedłszy kantony Szwajcaryi, przybrał nazwisko Chabaud; a w październiku 1793 r. wszedł do kollegium Reichenau, jako professor matematyki a miał wtedy dopiero lat 20. Zastosował się ściśle do życia kollegium i z rezygnacyą stan swój znosił. Współ-koledzy jego, dociekłszy tajemnicy jego urodzenia i imienia, dumnie się z nim obchodzili: nie tylko go nie żałowali, ale nawet nie zastanawiał ich taki przykład zmienności ludzkich rzeczy.

Młody nauczyciel wstawał więc co dzień o godzinie 4 z rana wykładać jeometryę i przez pię-

tnaście miesięcy ani razu nie uchybił swojéj powinności; dopełniał obowiązków punktualnie i z wzorową starannością.

Wkrótce po wejściu do kollegium, otrzymał wiadomość o śmierci ojca: boleśnie go to dotknęło. Odtąd, prawem pierworodztwa, został xięciem Orleanu; lecz gdzież jego pałac? gdzie matka? gdzie bracia i siostra. — Nieśmiał nawet podpisać własnego imienia i ciągle podpisywał się Chabaud.

W piętnaście miesięcy dostał się do pana de Montesquieu, pod nazwiskiem Corby, na adjutanta. Lecz skoro siostra zamieszkała u ciotki, xiężnéj Conti; skoro xiążę Modeny, ich wuj, przysłał mu trochę pieniędzy, a pani Genlis pojechała do Hamburga, Ludwik-Filip postanowił jechać za nią i przebiedz półwysep Skandynawski.

XIĄŻĘ ORLEANS.

W błędnem życiu tego xięcia, którego Opatrzność na tron zaprowadziła tylu i tak długiemi zboczeniami, przez tak ciężkie próby, mieści się cały poemat, odyssea, któréj bohatyr posiada też niejakie podobieństwa do mądrego Itaki króla. Zostawiliśmy Ludwika-Filipa już xięciem Orleanu, ale rozsądek nakazywał mu jeszcze ukrywać tytuły swoje i nazwisko; opuściliśmy go jak porzucał kollegium Reicheneu. Tak dobrze tam postępował, że mieszkańcy kantonu mając wysłać deputowanego na zgromadzenie w Coire, zamyślili zdać reprezentacyę na tego młodego nauczyciela matematyki, który prócz tego uczył jeszcze jeografii, francuzkiego i angielskiego. Przedstawiając mu tę rolę polityczną niewiedzieli kto jest ten, którego takim obdarzyć chcieli zaszczytem. Sam zaś powiadał zawsze że z żalem opuścił Helwecką ziemię. Przykro mu było oddalać się od granic Francyi; ale też z wdzięcznością, przyjemnie wspomina sobie dni które spędził jako nauczyciel w Reicbenau.

Wyszedł, z kijem pielgrzymim w ręku, z tornistrem na plecach; bo chociaż, szedł z nim służący, wierny Baudoin, pan i sługa jednaką prawie mieli oprawę. Gdzież szedł? Zamierzając jaką bądź drogę, nie śmiał pochlebiać sobie że mu wolno będzie odbyć ją do końca; dla podróżnego cały świat stał otworem, lecz nie postrzegał na nim żadnego punktu, o którymby mógł powiedzieć: „Tu mieć będę dom, siedzibę moją; lecz czyliż wolno mi będzie zatrzymać się i spocząć tutaj, skoro tylko odgadną kto jestem?“

Przybywszy do Hamburga, nie miał już prawie całkiem pieniędzy, a może więcéjby znalazł kredytu jako professor matematyki niżeli jako francuzki xiążę. Zamierzał płynąć do Ameryki; lecz trzeba było zapłacić za przeprawę; a ten powód głównie skłonił go do dalszéj podróży ku północnéj Europie, gdzie, w potrzebie mógł jeszcze podróżować, jak dotąd z Szwajcaryi, jak filozof Arystotela. Winszował sobie i to nie pierwszy raz, nauk p. Genlis. Młodzi potomkowie Ludwika XVI. może nieraz się uśmiechnęli na tę przezorność swojéj nauczycielki. Xiążę Orleański błogosławił ją teraz że go nauczyła sypiać na słomie i przez cały dzień żyć grubym chlebem i wodą. (D. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 6 do dnia 7 Sierpnia.

Wasilko Eliasz ob., Keinecke Chrystyan, Zadzierowicz Antoni ob., Sacher Józef, Wilkoszewski Stefan ob., Pariser Adolf, Białobrzyski Józef, Słotwiński Stanisław ob., Jasikoff Mikołaj major ces. ros., Luschin Jan, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Wyszkowski Franciszek ob., Hordyński Stanisław, Rastawiecki Józef, Sroczyński, Białobrzyski Józef, do Galicyi; — Zabałka inżynier, Rajski Emilian ob., do Polski; — Jasikoff Mikołaj major ces. ros., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 4418.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W zastósowaniu się do artykułu 12 ustawy Hypotecznéj z roku 1844, wzywa mających prawo do spadku po ś. p. Emilii Słotwińskiéj, pozostałego, składającego się z summy 10,000 złotych polskich na domu pod L. 78 w gminie I. Miejskiéj, zabezpieczonéj, a pod dożywociem ojca zmarłéj Pana Felixa Słotwińskiego zostającéj, tudzież z summy złotych polskich 2494 groszy 25 częścią w Depozycie Sądowym znajdującéj się, a częścią na realnościach pod L. 83, przy Piasku, pod L. 348, przy ulicy Szewskiéj, i pod L. 456 w gminie 4 zabezpieczonéj, aby takowe w terminie miesięcy trzech Trybunałowi przedstawili, w razie bowiem przeciwnym spadek powyższy zgłaszającym się do niego PP. Felixowi Słotwińskiemu ojcu tudzież Alexandrze Lipczyńskiéj, Rozalii Romerowéj, Franciszce i Wiktorowi Słotwińskim rodzeństwu zmarłéj przyznanym zostanie.

Kraków d. 9 Lipca 1847 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Czernicki.*
(2r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

We Wtorek dnia 10 Sierpnia b. r. o godzinie 11 przed południem na Końskim Targowisku w Kleparzu w drodze Sądowéj koni para roboczych przez publiczną licytacyą za gotową zaraz zapłatę sprzedane zostanie.

Kraków dnia 7 Sierpnia 1847 r.

Skórczyński K. S.

Doniesienie prywatne.